

Sabasiki Jerzego S. Fronczka

Sabasiki – to utwory haikupodobne, których twórcą jest **Jerzy S. Fornczek**, inspirowane również działalnością klubu poetyckiego Beaty Anny Symoń – **SABAS** (Salon Artystyczny Beaty Anny Symoń) działający w Domu Kultury na Woli Duchackiej w Krakowie. Są one inspirowane nie tylko klimatem tych spotkań, ale w tle ukazana zostaje przyroda tego miejsca, stanowiąca przez swoją „dzikość” jakby podglebie tego typu inspiracji poetyckich. Również ważnym momentem sprawczym są podkłady muzyczne utworów przywoływane przez poetę, które jakby spinają te formy literackie w większe otwarte na interpretację całości. Dobrze ilustruje strukturę tej nowej, oryginalnej formy poetyckiej np. „Sabasik 17”: *Najmniejszą częścią moją – wiersz / malowane bez farb / skrawek krajobrazu* albo „Sabasik 95”: *W szkole natury / liść przegrywa walkę / z upływającym czasem, czy „Sabasik 107” (Pamięci Jerzego H.) – Jego dusza / stała się obłokiem / lecącym w nieznanie.*

Wedle B.A. Symoń w sabasikach mamy ukrytą w słowach naturę kobiecości lub męskości, nadającą koloryt emocjonalny kompozycji słownej, często podbudowaną domyślnymi frazami muzycznymi. W *Posłowie* do kolejnego tomiku Fronczka pt. *Ikebana z samotnych liści* złożonego właśnie z sabasików, B.A. Symoń tak oto stara się wyjaśnić ten fenomen twórczy krakowskiego poety, wskazując, że ma ona źródła w: „filozofii Zen i – co naturalne – wyrosły na jej gruncie wierszami haiku, przyrodzie Parku Duchackiego oraz muzyce Jeana Michela Jarre’a pochodzącej z albumu *Équinoxe*. Trzy źródła i trzy różne stopnie możliwości prześledzenia owych inspiracji”. Autorka dodaje, że całość jako *Ikebana* stanowi hymn pochwalny dla Ziemi, dla Wszechświata, ale i najmniejszej roślinki, owada, jakiegokolwiek żyjątka, ale złożona jest nie z suchych, ale jeszcze żywych, choć samotnych liści. Toteż zamieszczone tu sabasiki napełnione są nadzieją przyszłego życia – powrotu z jego chwilowego letargu w „samotności czasu”.

Ten ostatni tomik, stanowi jakby ukoronowanie pomysłu oraz wysiłku twórczego krakowskiego poety i zawiera następujące formy sabasików, ułożone w coś na kształt metafory ikebany, która ma wiele różnych zadań do spełnienia w sensie filozoficznym estetycznym, ale i typowo egzystencjalnym, unifikującym byt człowieka z porządkiem życiowym kosmicznego uniwersum. Owo uniwersum postrzegane jest w kategoriach i funkcjach życia, którego egzystowanie na ziemi i wokół człowieka jest w wymiarze kosmicznym skoordynowane z porządkiem kosmicznego *Logosu*. Pogląd taki na gruncie neofenomenologii głosiła uczennica Romana Ingardena i o. Józefa Marię Bocheńskiego –

Anna Maria Tymieniecka w pracy realizujących jej program badawczy pt. *Logos and Life*, który zaowocował wieloma artykułami i książkami, gdzie również uwzględniała autorka myśl Zen. Ich główny sens polegał na tym, że ów *Logos* pełnił pewne wręcz metafizyczne funkcje w kosmosie i w przestrzeni życia, wspomagając jego procesy autopoietycznego rozwoju (samorozwoju). To zaś uzasadniało ewolucyjne rozumienie owego kosmicznego uniwersum, uzasadniając również ewolucyjny charakter życia na Ziemi, ale i ewolucyjną jego ekspansję w kosmosie, jak również dopuszczało, że właśnie stamtąd mogło wcześniej w formach pierwotnych (teoria panspermii) pojawić się na naszej planecie. Pogląd ten również zarysowuje oryginalne, bo ewolucyjne pojęcie Boga jak *spiritus movens* wszystkich tych procesów związanych z działaniem *Logosu*. Znaczy to tyle, że Bóg nie jest jeszcze bytem ze swej istoty gotowym, ale ciągle dochodzi do siebie i emanuje z siebie nowe możliwości bytowe, pomnażając właśnie własną istotę i na tym miała by polegać jego nieskończona istota bytowa.

Warto więc przyglądać się bliżej owemu *Logosowi* leżącemu u podstaw sabasików Fronczka nie podając ich numerów: *Remiz w okrągłej / kuli wszechświata / przechowuje lato; Z dymem ogniska / odeszła zima / radośna pieśń wilgi; Początki ludzkości / zatopione w kamieniu / pisma i piramid; Czytam tak, / aby ogarnąć kartkę papieru...* (komentarz: „Myśl jest przestrzenią”). *Kilka szarych wróbli / na zamrożonym stawie / przekrzykuje zimowe niebo* – tego typu haiku ukazują w polskim porządku gramatycznym języka również obecność Zen w naszym życiu.

Kolejne utwory przybierają następującą formę: *Księżyc wstał / i razem z nim / zagwizdał kwiczoł; Księżyc chodzi boso / po wystających igłach / kropel deszczu; Wejście / i wyjście / a drzewi te same; Mój przyjaciel / przyniósł w kieszeni / zimowy wieczór; Sowa wieczorem / unosi na skrzydłach / całe miasteczko* – to utwory typowo lunarne, ale i łączące życie ludzi z porządkiem społeczno-przyrodniczym, w którym ważna jest nieustanna budowa i poszukiwanie orientacji istnienia, co dobrze oddaje utwór nr 18: *Każdy wędrowiec posiada kij, / swoją sękatą łaskę Mojżesza, / którą podpira niepewny świat*. Podobnie człowiek uwija się i węższy w tym świecie jak jego wierny przyjaciel – pies, bo *Pies biegnie po ścieżce – / lub ścieżka prowadzi psa / na smycz*.

I tak właściwie bez końca można wędrować po kolejnych sabasikach, odkrywając nieskończone wymiary i warstwy istnienia świata i naszego w nim zakorzenienia. Może ten nowy gatunek poetycki, mający jednak swoją uniwersalną historię, będzie ciekawą propozycją dla poezji w przyszłości.

prof. Ignacy S. Fiut

Jerzy S. Fornczek, *Samotność liścia. Sabasiki poetyckie*, „Eksplorator”, Kraków 2015, s. 18. i J.S. Fornczek, *Ikebana z samotnych liści*, Miniatura, Kraków 2016, s. 68-71.

Żurawie niedługo odlecą

Krystyna Mazur, poetka ze Szczecinka, po trzech latach milczenia wydała nowy zbiór wierszy: *przyciąganie niezemskie*. Jakże inny jest on, od poprzedniego, *Poematu kresowego*, w którym próbowała zmierzyć się z wołyńską traumą. Tamten zbiór, dość ciekawie komentowany, nie tylko ze względu na walory literackie. Ileż to razy, w historii literatury, nieleż książki trafiły w pustkę. Tym razem autorce udało się wydać książkę, w czasie gdy na łamach wielu pism toczono dyskusje o relacjach polsko-ukraińskich. I niewątpliwie, każda z tych książek, prozatorskich i poetyckich wydanych w ostatnich latach, wpisuje się w ten dyskurs.

Oczywiście można przyjąć, że autor nie powinien poddawać się modom, a po prostu – jak śpiewał Młynarski – „robić swoje”, ale w czasach gdy literatura – a w szczególności poezja – została wyrzucona z księgarń i właściwie zeszała do podziemia, można by pokusić się o taki zabieg.

Przed lekturą najnowszej książki poetyckiej Mazur warto ją dokładnie obejrzeć, gdyż jej silną stroną jest szata graficzna. Bardzo ciekawe są grafiki zamieszczone w środku, autorstwa pani Doroty Mazur. Tworzą one intrygujący klimat, efektownie korespondując z zawartymi w zbiorze wierszami. Motywem przewodnim tych grafik jest żuraw – symbol szczęścia i długowieczności. A że jest on papierowy, wiemy, że został wykonany w technice origami, czyli sztuce szczególnie rozpowszechnionej na terytorium Japonii. Te niezwykle ilustracje córki autorki, doprowadziły mnie do książki Władysława Kopalińskiego *Słownik symboli*, którego ostatnim bohaterem jest właśnie żuraw. Ptak ten symbolizuje wzniosłość, nieśmiertelność, szczęście, podróż, wędrowkę, taniec, wiosnę, poranek, deszcz, wyrocznie, wróżbę, w chrześcijaństwie zaś religijność, lojalność, życie klasztorne i ucziwość. Te artystycznie wykonane przebitki pełnią też funkcję informacyjną; od nich zaczyna się każdy nowy cykl wierszy. Opatrzony są one poetyckim komentarzem, bardzo esencjonalnym, choćby: *pospadały z nieba / kamienie. / zbieram gwiazdy* albo: *zanim upiekę chleb, / sprzątam dom. / to nie przypadek*.

Pojawia się takie oto skojarzenie, że te papierowe żurawie, artystycznie wykonane, to są wiersze, które fruwać i nigdy nie wiadomo, dokąd nas zaprowadzą. Żurawie często też występują, jako bohaterowie bajek, ale tu bajki się kończą, bo oto autorka prezentuje trzy wiersze poświęcone rodzinie Beksińskich: *pieśń ojca* pamięci Stanisława, *pieśń syna* pamięci Tomasza, *pieśń abstrakcyjna* pamięci Zdzisława. To bardzo dobre wiersze, o dramacie rodziny, której artyści w ostatnim czasie poświęcili sporo uwagi. Piszę o dramacie, gdyż czytając je, widzę przykutego do łóżka Stanisława, zmagającego się z

(Dokończenie na stronie 18)